

Grażyna Zarzycka
(Łódź)

SPOSOBY OKREŚLANIA OSÓB CZARNOSKÓRZYCH W PRASIE LOKALNEJ

Artykuł relacjonuje fragment badań nad wizerunkiem „obcych” oraz sposobami ich językowego kategoryzowania w prasie polskiej lat 1989–2003. Po 1989 roku pojawiło się na polskim rynku prasowym wiele pism lokalnych, które nie tylko kształtują gusta czytelnicze, ale również wyrażają nastawienia mieszkańców małych i średnich miast i wsi.

W pierwszej części autorka koncentruje się na określeniu sposobów charakteryzowania osób czarnoskórych, uważanych w Polsce za „skrajnych obcych”, najbardziej do nas niepodobnych. W drugiej części pracy przedstawia przebieg debaty prasowej o czarnoskórych w „Gazecie Wyborczej”, wielonakładowym dzienniku ogólnopolskim o charakterze liberalnym. Wizerunek osób czarnoskórych jest w niej mało stabilny, z tendencją do ich przedstawiania w kategoriach osób pokrzywdzonych, ale też dominujących. W części trzeciej skoncentrowano się na opisie wizerunku osób czarnoskórych przedstawianych w lokalnych gazetach pabianickich — „Nowym Życiu Pabianic” i „Życiu Pabianic”. W porównaniu z „Gazetą Wyborczą” dyskurs o czarnoskórych w gazetach pabianickich jest mało różnorodny, mniej intensywny i bardziej jednowymiarowy; czarnoskóry charakteryzowany jest jako „skrajny obcy widziany z dystansu”. W najobszerniejszej części czwartej autorka przedstawia językowy obraz nastawień do osób czarnoskórych w gazetach pabianickich, skupiając się na omówieniu sposobów językowego obrazowania czarnoskórych (sposoby nazywania, opis ich świata, wyglądu lub przymiotów, metaforyka).

Analiza pokazała, że podstawową nazwą osób czarnoskórych jest *Murzyn*; inne określenia są dużo rzadsze i odnoszą się tylko do osób o wysokim statusie społecznym. Często stosowana jest także ironia i kpina, a w tekstach uwydatniane są takie cechy, jak zacofanie czarnoskórych (odnosi się to raczej Afrykanów niż Afroamerykanów), ich muzykalność i uzdolnienia sportowe. Ten sposób widzenia osób czarnoskórych jest typowy dla większości Polaków.

1. Teksty prasowe jako źródło charakterystyk etnicznych

Prezentowany tu tekst powstał w wyniku prowadzonych przez mnie badań nad wizerunkiem prasowym grup cudzoziemskich oraz sposobami ich kategoryzowania w latach transformacji systemowej w Polsce. Podjęcie tego typu badań narodziło się z przeświadczenia o tym, że analiza tekstów prasowych, których zestawienie tworzy swoisty polilog, odzwierciedlający różnorodne punkty widzenia na daną sprawę, zaowocuje wydobyciem nastawień Polaków do „obcych” ‘cudzoziemców’, a tym samym przyniesie informacje na temat odczuwanego przez Polaków dystansu lub odczuwanej bliskości wobec określonych grup rasowych czy etnicznych. Dodajmy, że zarówno socjologzy (np. Bokszański 2001), jak i etnolingwiści (zob. warsztat badawczy autorów prac 14. zeszytu „Etnolingwistyki”, pod red. J. Bartmińskiego 2002, poświęconej stereotypom etnicznym) uznają analizę tekstów — w tym tekstów prasowych i literackich — za jeden z ważnych sposobów (obok badań ankietowych i badania zasobów słownikowych) pozyskiwania wypowiedzi, pełniących funkcję charakterystyk etnicznych (stereotypów narodowych, „wzorów percepcji innych grup etnicznych” Bokszański 2001: 79).

W badaniach skupiłam się na analizie tekstów pod kątem zawartego w nich językowego obrazu dwóch grup cudzoziemców: osób czarnoskórych, kategoryzowanych przez Polaków jako „skrajnych obcych” oraz przybyszów ze Wschodu, odbieranych jako „bliskich obcych” (terminy za: Nowicka 1990). Wyniki badań są systematycznie publikowane; zob. np. Zarzycka 2003).

W badaniach wykorzystuję teksty z gazet i czasopism wielonakładowych, reprezentujących opcję centrolewicową, takich jak „Gazeta Wyborcza” czy „Polityka”, ogólnopolskich gazet i tygodników prawicowych, jak „Gazeta Polska” czy „Nowy Dziennik”, jak też gazet lokalnych, wierząc, że dzięki temu uzyskam w miarę obiektywny obraz nastawień do cudzoziemców.

Większość Polaków nadal mieszka w małych lub średnich miastach bądź na wsi, a ich gusta czytelnicze i nastawienia kształtują właśnie gazety lokalne, po które mieszkańcy chętnie sięgają, poszukując informacji o tym, co najbliższe, oraz tekstów napisanych „ich własnym językiem”, a przynajmniej takim, który najbardziej do nich przemawia. Tak więc teksty publikowane na łamach prasy lokalnej przynoszą, moim zdaniem, równie wiele istotnych informacji o poglądach Polaków, co pisma wielonakładowe, choć często szukać ich trzeba w artykułach pozornie nie związanych, bądź związanych w niewielkim stopniu, z głównym tematem badań. Czasem jedynie pojedyncza wypowiedź, frazem, a nawet pojedynczy leksem daje obraz nastawienia autora tekstu bądź rozmówcy do przedmiotu jego wypowiedzi.

Bardzo ciekawa dla językoznawcy jest też obserwacja różnic pomiędzy poszczególnymi tytułami prasowymi w zakresie repertuaru tematów, stosowania strategii nazewniczych i sposobów charakteryzowania grup cudzoziemskich.

Celem dalszej części niniejszej analizy będzie określenie subtematów dyskursu o osobach czarnoskórych w ogólnopolskiej prasie wysokonakładowej, reprezentowanej przez „Gazetę Wyborczą” (GW) oraz opis wizerunku prasowego tej grupy osób. Kolejnym punktem analizy będzie porównanie tych danych z analogicznymi danymi z prasy lokalnej — pabianickiej, reprezentującej centrum Polski. W ostatnim punkcie analiza dyskursu prasowego skupi się na języku opisu osób czarnoskórych, a więc na wychwyceniu strategii nazewniczych, charakterystyk etnicznych, sposobów argumentowania, wyrażen kliszowych stosowanych w tekstach, których tematem jest ta grupa „skrajnie obcych”.

2. Dyskurs o czarnoskórych w „Gazecie Wyborczej” (1990–2003)

Przegląd roczników GW z określonego wyżej okresu zaowocował wyekscerpowaniem ponad 200 tekstów prasowych, których wątkiem głównym lub pobocznym były osoby czarnoskóre. Wśród tekstów można wyróżnić artykuły umieszczone w kontekście polskim oraz w kontekście międzynarodowym. Bohaterami tych pierwszych są czarnoskórzy, którzy przebywają bądź kiedyś przebywali w Polsce, a tematami artykułów stają się najczęściej wydarzenia / sytuacje / kłopoty związane z pobytem w naszym kraju. Bohaterami tych drugich są czarnoskórzy obserwowani z dystansu, niewchodzący z Polakami w bezpośredni kontakt.

Oto wykaz najważniejszych zagadnień (subtematów):

2.1. Kontekst polski

/1/ Rasizm / brak tolerancji Polaków wobec osób ciemnoskórych, w tym wobec czarnoskórych oraz ich białoskórych partnerów; wątek ten można uznać za dominujący w GW;

/2/ Sytuacja uchodźców w Polsce, w tym Afrykańczyków;

/3/ Sytuacja osób zadomowionych w Polsce, w tym popularnych osób publicznych, takich jak dziennikarz Brian Scott;

/4/ Sytuacja czarnych sportowców, grających w polskich klubach;

/5/ Sytuacja osób czarnoskórych, które znalazły się w Polsce bez dachu nad głową i środków do życia ;

/6/ Relacja z wydarzeń okazjonalnych z udziałem osób czarnoskórych, zarówno tych z udziałem osób o wysokim statusie, jak i sprawozdania z wydarzeń nieprzyjemnych, o charakterze rasistowskim;

/7/ Odniesienia do osób czarnoskórych pojawiające się w tekstach o tematyce muzycznej;

/8/ Portretowanie osób czarnoskórych jako zdemoralizowanych społecznie, np. oszustów, handlarzy narkotyków;

/9/ Ciekawostki „z czarnoskórymi w tle”.

2.2. Kontekst międzynarodowy

/10/ Sytuacja czarnych mniejszości w krajach nieafrykańskich;

/10a/ Przykłady dyskryminacji osób czarnoskórych w społeczeństwach europejskich (głównie Niemiec i Francji);

/10b/ Sytuacja czarnej mniejszości rasowej w USA;

/10c/ Sytuacja czarnoskórych w Brazylii;

/10d/ Portretowanie osób czarnoskórych jako zdemoralizowanych społecznie;

/11/ Sytuacja ludności Czarnego Kontynentu;

/11a/ Sytuacja czarnej ludności w RPA w okresie końca apartheidu i później;

/11b/ Konflikty plemienne, w tym sytuacja przebywających w rejonie konfliktów osób z zewnątrz (również Polaków);

/11c/ Opis życia społecznego i religijnego, tradycji, rytuałów Afrykanów;

/11d/ Afrykanie a postęp cywilizacyjny, kwestia poziomu lokalnej medycyny (zazwyczaj Afryka przedstawiana jest jako kontynent zacofany pod względem cywilizacyjnym);

/11e/ Demoralizacja Afrykanów, w dramatyczny sposób opisywane są konflikty plemienne oraz korupcja i wynaturzenie urzędników i przywódców;

/12/ Odniesienia do osób czarnoskórych pojawiające się w tekstach o tematyce muzycznej (jak w /7/);

/13/ Czarnoskórzy sportowcy.

Przegląd tematów dotyczących bezpośrednio osób czarnoskórych, podejmowanych w „Gazecie Wyborczej” uprawnia do wyciągnięcia wniosku, iż w przypadku tej grupy rasowej mamy do czynienia z wizerunkiem złożonym i mało stabilnym, o którym trudno jednoznacznie powiedzieć, że jest pozytywny lub negatywny. Być może bardziej precyzyjne byłoby nawet mówienie w tym miejscu o istnieniu wielu wizerunków tej grupy, niż o jednym wizerunku ogólnym. Autorzy analizowanych materiałów pokazują czarnoskórych mieszkańców Afryki lub innych kontynentów jako osoby pokrzywdzone społecznie, a w związku z tym potrzebujące naszego wsparcia.

Często też — i ta tendencja jest coraz bardziej widoczna — w materiałach prasowych publikowanych w tej gazecie portretowani są czarnoskórzy (muzycy, aktorzy, sportowcy), którzy odnieśli sukces, zdobyli światową popularność, są więc

osobami dominującymi, a nie pokrzywdzonymi i zależnymi od innych. Szczególnie czarni sportowcy uznawani są za wielce przydatnych. Takie ich zaklasyfikowanie, choć poprawia ogólny wizerunek osób czarnoskórych, świadczy zarazem o przedmiotowym traktowaniu niektórych przedstawicieli tej grupy; zob. następujący fragment artykułu *Potrzebny wysoki Murzyn* (GW, 5.05.1992), będący cytatem z wypowiedzi trenera zespołu koszykarskiego: *Najważniejsze zadanie to znalezienie wysokiego centra, powyżej 205, oczywiście czarnoskórego, bo to przyciągnie następnych widzów [...]*.

3. Tematyka tekstów a wizerunek prasowy osób czarnoskórych w gazetach pabianickich (1990–2003)

Omawiane materiały pochodzą z następujących źródeł:

— „Nowe Życie Pabianic” (NŻP); wychodzi od 1990 roku — dwa razy w tygodniu (wtorkowe wydanie główne i wychodzący w piątki dodatek sobotnio-niedzielnny, noszący tytuł „Życie Pabianic na Niedzielę” (ŻPnn). Dodatek ten od 1997 roku wychodzi pod zmienionym tytułem „Nowe Życie Pabianic na Niedzielę” (NŻPnn); nakład NŻP kształtuje się od kilku do kilkunastu tysięcy egzemplarzy jednorazowo.

— „Życie Pabianic” — druga ważna gazeta pabianicka — na rynku od 1997 roku: tygodnik; nakład - kilka tysięcy egzemplarzy.

Pabianice to 75-tysięczne miasto, satelita Łodzi, miejsce zamieszkania autorki tekstu.

Osoby czarnoskóre są przedstawiane w gazetach pabianickich w obrębie kilku subtematów. Ich numeracja, w celu ułatwienia porównania, jest zgodna z zastosowaną w przypadku GW.

3.1. Problem rasizmu i obecnych w naszym kraju uprzedzeń rasowych i narodowych

Temat ten, tak często rozwijany w pismach wysokonakładowych, a szczególnie w GW, jest niemal nieobecny w gazetach pabianickich. Wyjątkiem jest pełnostronicowy artykuł *Napiętnowani* (NŻP, nr 11, 2001), napisany w przeddzień Światowego Dnia Walki z Rasizmem. W lidzie artykułu czytamy: [...] *Polacy, rzecz jasna, nie są rasistami, uwielbiają przedstawicieli innych nacji, im bardziej egzotycznych tym lepiej. To oczywiście żarty, bo jaki jest stosunek np. do ciemnoskórych, wszyscy dobrze wiemy. Prezydentowi Wałęsie wyrwało się kiedyś hasło: «Asfalty na ulice!», które niedawno, przy okazji imprezy dla niepełnosprawnych w Pabianicach, podchwyciła też jedna z osób blisko związana z Kościołem. Słowa*

pełne ksenofobii i uprzedzeń padają czasem z ust osób, których nie podejrzewaliby się nawet o wypowiedzenie choćby jednego brzydkiego wyrazu (podkreślenia w tym i kolejnych tekstach źródłowych: GZ).

W artykule tym portretowane są osoby o *ciemnym kolorze skóry* zamieszkałe w Pabianicach (dziewczynka-Mulatka; piosenkarka cygańska; Azjaci i Arabowie). W tekście znajdujemy ciekawą uwagę (zob. podkreślenia) na temat tego, że rasizm i uprzedzenia Polaków w dużej mierze objawiają się w spontanicznych zachowaniach językowych. Artykuł ten jest utrzymany w tonie tolerancji, czym różni się od tekstów NŻP, których autorzy stosują odmienne strategie językowe w opisie obcych lub w komentarzach na ich temat (zob. ich omówienie w punkcie 4.)

3.2. Sytuacja czarnych sportowców grających w polskich klubach

W stałej kolumnie „Na świeczniku” pod hasłem *Antoni Ptak* zostało opisane sprowadzenie przez tegoż czarnoskórego piłkarza z Nigerii (NŻP, nr 3, 1995). Tonacja wypowiedzi i konwencja opisu wydarzenia odbijają wszystkie stereotypy rasowe dotyczące osób czarnoskórych w Polsce (zob. ciekawe ich omówienie w: Wysocka 2002), wyrażające się głównie w ich protekcyjnym traktowaniu, wypływającym z przeświadczenia o ich naiwności i słabej orientacji w sprawach ogólnie pojmowanej cywilizacji (przede wszystkim stereotyp „dzikiego” obecny we frazeologizmie w *buszu urodzony*). Warto przytoczyć ową wiadomość w całości: *Antoni Ptak — właściciel ogromnego bazaru w Rzgowie, sprowadził z dalekiej Nigerii Murzyna o nazwisku Ogbodo, który ma dla niego kopać piłkę w drużynie ŁKS. Murzyn ten okazał się kiepskim uczniem geografii, bo w środku stycznia przyleciał do Polski ubrany w szorty i marynarkę. Fioletowego z zimna Nigeryjczyka musiano więc czym prędzej zawieźć na bazar, gdzie Ptak kupił mu ciepłe gacie i kurtkę.*

W wiadomości *Milcząca Amerykanka* (NŻPnn, nr 12, 1996) odnotowano pobyt w szpitalu *czarnoskórej koszykarki Olimpii Poznań*, kontuzjowanej podczas meczu w Pabianicach. Tytuł wiadomości odnosi się do nieznamomości angielszczyzny przez Polaków, co skazało Amerykankę na milczenie: [...] *Dokuczano jej tylko milczeniem. Upshaw nie mówi bowiem po polsku, a znalezienie rozmówcy, który znałby język angielski, okazało się trudniejsze niż znalezienie dobrego chirurga.*

3.3. Relacje z wydarzeń o charakterze sensacyjnym

Wątek ten można uznać za podtemat tematu /6/: Relacje z wydarzeń okazjonalnych z udziałem osób czarnoskórych. Np. w artykule *Stracił 500.000.000 i pół kilo złota* (nadtytuł) *Jak Cygan z policjantem orzneli Murzyna* (NŻP, nr 11, 1994) czarnoskóry student UŁ został przedstawiony jako ofiara przestępstwa z udziałem pabianickiego Cygana. Wątek ten łączy się z subtematem /9/, gdyż udział osoby

czarnoskórej w wydarzeniu rozpatrywany jest w kategoriach ciekawostki. Można mówić także o powiązaniu z subtematem /8/, gdyż portretowany w tekście cudzoziemiec nie dość, że został okradziony przez Cygana i współpracującego z nim emerytowanego policjanta, to jeszcze przedstawiono go w artykule jako osobę podejrzaną, bo zajmującą się handlem z innymi zdemoralizowanymi osobami (tu: z handlującymi samochodami Cyganami), a więc poniekąd również jako osobę „zdemoralizowaną społecznie”. Można więc w tym wypadku mówić o zjawisku „wtórnej wiktyimizacji”, a więc o sytuacji, gdy osoba poszkodowana w danym wydarzeniu (ofiara) staje się powtórnie ofiarą w wyniku relacji z danego wydarzenia; zob. Kunczik, Zipfel (2000:224). Ciąg dalszy tej historii przedstawiony został w artykule *Jak Cygan Murzynowi Mercedesa sprzedawał* (ŻPnn; nr 48, 1995); w tekście znajdujemy relację z procesu sądowego zakończonego skazaniem oszustów.

W artykule *Nigeryjska bujda* (ŻP, nr 7, 2003) opisano przypadek wykorzystania naiwności Polaka, który padł ofiarą Afrykańczyków; zob. nadtytuł: *Oszuści z Afryki wyłudzili 10.000 dolarów od 29-letniego mieszkańca Pabianic. Obiecali mu 2 miliony dolarów, a dali fałszywy czek. Naiwny siedzi w areszcie*.

/7/ Za „ciekawostkę z czarnoskórym w tle” można uznać komentarz satyryczny *Jak na Titaniku* (NŻPnn, nr 34, 2001), przedstawiający fotografię czarnoskórego mężczyzny, trzymającego hasło z napisem „Wąchock stolicą Polski”, podpisana: *Nie będzie kacyk pluł nam w twarz i zmieniał nam stolicę...* Komentarz ten, jak się można domyślić, w dość karkołomny sposób nawiązuje do aktualnego w danym momencie wydarzenia, jakim była sprawa dowcipów o Murzynach, a wcześniej propozycja utworzenia województwa częstochowsko-kielecko-radomskiego. Jak czytamy w GW, 2.03.1998 : [...] *Niektórzy z nich [ze zwolenników utworzenia tego województwa; GZ.] pół żartem, pół serio proponowali na stolicę Wąchock./ Co na to słynące z dowcipów miasto?*

Rozszyfrować ów podpis pod zdjęciem można w taki sposób: „Nie będzie Murzyn (Samuel Fosso, który podał do sądu wydawcę dowcipów o Murzynach) mówić nam Polakom, co mamy sądzić o dowcipach...” Choć, biorąc pod uwagę wieloznaczność leksemu kacyk¹, można w owym podpisie dopatrzeć się takiego jeszcze podtekstu „tak jak urzędnicy z prowincji nie powinni narzucać rządowi swoich pomysłów”.

3.4. Opis życia społecznego, tradycji, rytuałów Afrykanów

W okazjonalnym, bo opublikowanym w okresie przedświątecznym, tekście *Za- tańcz ze mną kołędę* (NŻP, nr 14–15, 1990) opisano Boże Narodzenie w polskim

¹ *Inny słownik języka polskiego PWN* t. 1 pod red. Bańki (2000:582); objaśnia ów leksem tak: 1. *Kacyk to przywódca plemienny w Afryce*; 2. *Kacykiem nazywamy przedstawiciela władzy, zwłaszcza na prowincji, który nie respektuje prawa i osiąga ze swojej funkcji korzyści osobiste*.

ośrodkiem misyjnym w Północnej Afryce. Afrykańczycy zostali tu sportretowani jako osoby włączające elementy tradycji afrykańskiej do rytuału kościoła katolickiego. Autor poświęca w tym tekście sporo uwagi roli muzyki, śpiewu w życiu Afrykańczyków (subtemat 17).

W informacjach o wydarzeniach kulturalnych znajdujemy wiadomości o wystawach w Muzeum Miasta Pabianic; zob. np. *Garnki i dzidy murzynów z nad Nilu* (NŻP, nr 25, 18.06.1996). Już sam tytuł odzwierciedla stereotypowe widzenie czarnych Afrykanów i ich obyczajowości (dzida to przecież nieodzowny atrybut „dzikiego” Afrykanina); zob. też napisane w bardziej neutralnym tonie omówienie tej samej wystawy (*Afryka dla każdego*; NŻP, nr 29, 1996).

W artykule opublikowanym w drugiej z pabianickich gazet znajdujemy artykuł *Czerwona wyspa to moja druga ojczyzna* (ŻP, nr 26, 2001), w której czytelnik przygląda się malgaskim obyczajom oczami księdza misjonarza z Pabianic. Choć cały artykuł utrzymany jest w tonacji sympatii dla mieszkańców wyspy, w relacji księdza nie brakuje drastycznych opisów obyczajów malgaskich, odstręczających dla Europejczyków; zob. np. takie fragmenty wypowiedzi: [...] — *Oni zawsze dają gościowi to, co mają najlepszego w domu — mówi nasz misjonarz. — Jadłem już nawet smażoną szarańczę. Przysmakiem miejscowym jest jajecznica z kawałkami niewyklutych piskląt. [...] Jeszcze niedawno obowiązywał przesąd, że dziecko urodzone w czwartek powinno umrzeć. Układano je na drodze, po której przepędzano stado bydła. Jeśli przeżyło, mogło żyć. Gdy jedna z kobiet po kryjomu urodziła dziecko w czwartek na misji i tam je zostawiła, została otruta, gdy wróciła do wioski. [...] Malgaszki dużą rolę przywiązują do śmierci, a konkretnie do pogrzebu. Żałują jednej sztuki bydła dla ratowania chorego, ale za to po jego śmierci zabijają kilkanaście, aby złożyć je w ofierze za duszę zmarłego. Niekiedy zwłoki głowy rodziny czekają pół roku na zorganizowanie wystawnego pogrzebu. W tym czasie żona udaje, że jej mąż nadal żyje. Przygotowuje dla niego posiłki, pierze jego ubrania [...].*

Relacja ta jest modelowym przykładem opisu innej obyczajowości z punktu widzenia własnej kultury. Misjonarz-Polak zwraca uwagę na te elementy malgaskich tradycji, które — z europejskiej perspektywy — są naruszeniem tabu (w zakresie spożywania posiłków, grzebania zmarłych, rozumienia Dekalogu). Jedyne gościnność została uznana za cnotę Malgaszów; wszystkie inne zachowania kulturowe (a w tekście mówi się jeszcze skłonnościach Malgaszów do życia w nielegalnych związkach i o zawieraniu małżeństw wyłącznie z rozsądku) zostały poddane krytyce.

Opis ten jest jednowymiarowy, opisujący nie podejmuje próby objaśnienia specyficznych zachowań kulturowych. Z tekstu wyłania się obraz, egzemplifikowanej przez Madagaskar, Afryki - miejsca nam obcego i egzotycznego, zamieszkanego przez ludzi potrzebujących naszej pomocy: [...] *To wielkie szczęście urodzić się*

w Polsce — mówi ksiądz Borowiec. — Tu w najgorszych czasach nie kładłem się głodny spać. Tam głodują całe wioski. Czuję, że jestem tym ludziom coś winny. Dopiero tam zrozumiałem słowa papieża Jana Pawła II: «Tym więcej winniśmy Afryce, im bardziej jest ona opuszczona» (tamże).

3.5. Afrykanie a postęp cywilizacyjny

Do tego subtematu można zaliczyć artykuł o intencjach edukacyjnych, zatytułowany *Przychodzi baba do lekarza*, (nadtytuł) *Czarny z białymi zębami?*, napisany przez lekarkę (NŻP, nr 2, 1999). Jest on pełen pseudonaukowych wywodów oraz europocentrycznych komentarzy i argumentów, których celem jest przedstawienie prototypowego mieszkańca Czarnej Afryki jako „żyjącego w zgodzie z naturą — w regionach nietkniętych przez cywilizację” (czyli dzikiego); zob. fragmenty: [...] *Dlaczego Murzyni w Afryce mają aż do starości zdrowe i białe zęby? Żyją w regionach, gdzie nie ma żadnej przychodni stomatologicznej i nie uświadczysz tam nie tylko pasty do zębów, ale nawet szczoteczki [...]*; i zakończenie artykułu: [...] *Dlaczego więc w Afryce mają zdrowe zęby? Ponieważ żyją w zgodzie z prawami natury, odpowiednio się odżywiają. Za szczoteczkę wystarczy im palec wskazujący.*

Podobnie jak w pismach ogólnopolskich, również w piśmie lokalnym spopularyzowano akcję pomocy dla ruandyjskich dzieci „Adopcja serca” (NŻPnn, nr 6, 2001). Akcję ukazano z perspektywy pabianiczanki, która dokonała takiej adopcji (i był to, jak powiada, akt wdzięczności za anonimową pomoc, którą sama uzyskała w czasie choroby od kobiety ze Szwajcarii). W wypowiedzi „adopcyjnej matki” znajdujemy obraz polocentrycznych nastawień Polaków do pomocy udzielanej „obcym”: *Moja córka z Afryki (śródtytuł) — Ludzie reagowali dziwnie: w Polsce jest tyle biedy, więc dlaczego ty pomagasz jakiemuś dziecku w Afryce? [...] Jakaś starsza pani pyta mnie: «Jak to? Dajesz pieniądze obcemu, przecież nie wiesz komu». Wiem komu. Pomagam dziecku. Czytałam, że tam dzieci ścierają sobie skórę kamieniem do krwi, żeby była biała. Bo biały ma lepiej i nie cierpi.— W ciepłym melodyjnym głosie pani Kazi słyszeć emocje. Przybranymi rodzicami zostali z mężem trzy lata temu, po radiowym apelu zakonniczy z Ruandy [...]*

Podsumowując, osoby czarnoskóre nie są częstymi bohaterami artykułów publikowanych w lokalnych gazetach pabianickich. Znalazłam jedynie kilkanaście tekstów, których tematyka dotyczyła bezpośrednio reprezentantów tej grupy „obcych” (znacznie bogaciej reprezentowany jest wątek przybyszów ze Wschodu czy Cyganów); w kilku tekstach natomiast interesujące są jedynie frazemy oparte na kryterium rasowym, odnoszące się do czarnoskórych.

Tylko jeden z omawianych tekstów można zaliczyć do nurtu artykułów walczących z rasizmem; zob. *Napiętnowani* (NŻP, nr 11, 2001). Inny — *Adopcja serca* (NŻPnn; nr 6, 2001) — wpisuje się w nurt tekstów apelujących o pomoc dla Afrykanów. W publikacjach, w których przedstawiana jest obyczajowość afrykańska,

dominują stereotypowe jej ujęcia (stereotyp „dzikiego”, osoby żyjącej w buszu), a Afrykańczycy przedstawiani są jako ludzie potrzebujący wsparcia; realia kontynentu opisywane są z perspektywy Polaków (najczęściej pabianiczian), nie podejmujących próby spojrzenia na inną kulturę „od wewnątrz”, z perspektywy jej reprezentantów, po to, by ją zrozumieć.

Inne teksty przedstawiają Afrykańczyków przy okazji wydarzeń sensacyjnych. W dwóch takich artykułach czarnoskóry bohater wchodzi w relacje z Cyganem, co pierwszemu z nich nie przydaje chwały, gdyż Romowie (a mieszka ich w Pabianicach sporo) są grupą społeczną wyjątkowo negatywnie kategoryzowaną (i bardzo często opisywaną) w pabianickich gazetach. Niektóre wydarzenia, jak przyjazd czarnoskórego piłkarza czy pobyt czarnoskórej koszykarki w miejskim szpitalu, traktowane są w kategoriach małych sensacji — ciekawostek, zawsze chętnie wplatanych w dość jednostajne relacje o ważnych dla lokalnej społeczności wydarzeniach.

Z analizy tematów wynika, że dla redaktorów i autorów gazet pabianickich osoby czarnoskóre i ich sprawy to tematy odległe; jedynie w czterech tekstach opisywane są wydarzenia z udziałem osób czarnoskórych, z którymi mieszkańcy Pabianic mieli bezpośredni kontakt na miejscu, w Polsce. Inne teksty dotyczą ich spotkań poza granicami Polski (zob. relację misjonarza z Madagaskaru) lub spotkań wirtualnych czy korespondencyjnych (jak w przypadku kontaktu z afrykańskimi dziećmi przez adopcję serca czy też kontaktu pabianiczianina z nigeryjskimi oszustami przez Internet.) Można więc uznać, że na łamach tych gazet kształtowany jest wizerunek czarnoskórego jako „skrajnego obcego widzianego z dystansu”. Wynika to z pewnością z faktu lokalności gazet. Wiadomo bowiem, że w tego typu pismach najwięcej miejsca poświęca się opisowi elementów życia codziennego mieszkańców danego regionu, a trzeba przyznać, że czarnoskórzy — w przeciwieństwie np. do Romów czy nawet przybyszy zza wschodniej granicy — nie są stałym elementem życia Pabianic.

4. Językowy wyraz nastawień do osób czarnoskórych w gazetach pabianickich

4.1. Określanie osób czarnoskórych przez autorów, redaktorów i ich rozmówców

Oto wybór strategii nazewniczych, wyrażających się stosowaniem określonych nominacji, charakterystyk, sposobów opisu danej grupy lub jej reprezentantów itp.:

— *Przybysze z Ghany* (NŻP, nr 14–15, 1990) — jest to określenie neutralne, niehierarchizujące, gdyż oparte na kryterium geograficznym / państwowym (w określeniu pojawia się nazwa kraju). Taka strategia nominacyjna stosowana jest jednak bardzo rzadko w artykułach z gazet pabianickich.

— *Murzyn* — w dwóch tekstach opisujących wydarzenia o charakterze kryminalnym ta — oparta na kryterium rasowym — strategia nazewnictwa stosowana jest jako główny sposób odnoszenia się do Saida Jumy K., czarnoskórego łódzkiego studenta, który padł ofiarą oszustwa. Otóż w pierwszym tekście, relacjonującym przebieg oszustwa, na 13 określeń odnoszących się do tej osoby, aż 9 to *Murzyn* (forma ta pojawia się również w tytule artykułu), w dwóch kolejnych zastosowano strategię mieszaną, używając określeń utworzonych w oparciu o kryterium rasowe oraz osobowe (a więc odniesienie się do kogoś przez podanie imienia, nazwiska, inicjałów itd.); np. *Murzyn Said Juma*. Tylko w dwóch przypadkach określano tę osobę w sposób neutralny, stosując jedynie kryterium osobowe (w tym wypadku podając imiona oraz inicjał nazwiska): *Said Juma K*; zob. *Jak Cygan z policjantem orznęli Murzyna* (NŻP, nr 11, 1994).²

Dla omawianego tekstu charakterystyczne jest bezosobowe odnoszenie się nie tylko do ofiary, ale także do winowajcy — z pochodzenia Roma; zob. formę tytułu, a także podkreślenia w następującym fragmencie: *Nazajutrz Murzyn przyjechał do Cygana, żeby odebrać dokumenty wozu. «Masz dolary?» — spytał Cygan. Murzyn miał i bez trudu pojął, co do niego mówią.* Czytając relację z wydarzenia napisaną w taki sposób, odnosimy wrażenie, że czytamy dowcip o Cyganie i Murzynie. Pierwszy z opisywanych w artykule bohaterów przywodzi na myśl typowego Cygana, kojarzącego się Polakom z nielegalnym handlem, w tym z handlem samochodami, drugi zaś naiwnego Afrykańczyka, który „dał się sprzedać Cyganowi”, mimo że z polszczyzną radził sobie nieźle (co w artykule odnotowuje się z pewnym zdziwieniem). Do takiego „abstrakcyjnego” odbioru zachęca jeszcze wartościujący negatywnie i przypominający pointę prymitywnego dowcipu zwrot *orznać Murzyna*.

W drugim — relacjonującym rozprawę sądową — tekście, na 12 określeń bezpośrednio odnoszących się do ofiary oszustwa, użyto określenia *Murzyn* 4 razy (w tym w tytule, którego składnia przypomina składnię typowego tytułu powiastki: *Jak Cygan Murzynowi Mercedesa sprzedawał*), w ekspresyjnych związkach wyrazowych: *zszokowany Murzyn, owego feralnego dla Murzyna dnia*. Raz zastosowano strategię mieszaną: *Murzyn z Senegalu Said K*, a 7 razy określa się ofiarę jako *Saida K*, tak jak powinno się to robić w relacjach z procesów sądowych. Odmiennie proporcje w zakresie stosowania strategii nazewnictwa w drugim z tekstów sprawiają, że ofiara przestępstwa odbierana jest bardziej w kategoriach osoby pokrzywdzonej, a nie w kategoriach bohatera „dowcipu o...”

Z kolei w schemacie gatunkowym powiastki (*o Murzynie, któremu trzeba było na bazarze ciepłe gacie kupić*) utrzymana jest także cytowana już wcześniej (zob.

² Kryteria stosowane w prasie do określania różnorodnych grup cudzoziemskich dokładniej przedstawiam w: Zarzycka (2003).

punkt 3, wątek /2/) wiadomość o przyjeździe zakupionego przez ŁKS nigeryjskiego zawodnika (NŻP, nr 3, 1995).

W wiadomości z rubryki kulturalnej na temat ekspozycji prezentującej *kulturę etiopską* neutralny, pozbawiony uprzedzeń ton zostaje niekorzystnie „złamany” przez tytułowe sformułowanie *Garnki i dzidy murzynów* [pisownia oryginalna; GZ.] *znad Nilu* (NŻP, nr 25, 1996), w którym zastosowano w całkiem nieuzasadniony sposób nazwę rasową; tytuł można sparafrazować jako ‘Garnki i dzidy czarnoskórych znad Nilu’, gdy faktycznie przedmiotem wystawy jest kultura konkretnego narodu, etiopska (w tekście przytaczana jest nazwa wystawy, w której zaciekawia kwiecista peryfraza nazwy kraju: *Etiopia — kraj królowej Saby nad błękitnym Nilem*).

Uogólniając, zastosowanie określenia o charakterze rasowym (*Murzyn, murzyn*) w sytuacji, która wymaga użycia formy neutralnej (np. określenia opartego na kryterium osobowym lub narodowym) sprawia, że konkretne osoby, znane z imienia i nazwiska, lub grupy osób, których narodowość jest znana, zostają odarte z osobowości i tożsamości innej niż ich przynależność do rasy czarnej. Strategię redukcji widać w tytule wiadomości, relacjonujących mistrzostwa zapaśnicze *Murzyn pobił Szyszkę* (NŻP, nr 37, 1997). Jak widać, odnosząc się do polskiego zawodnika, zastosowano kryterium osobowe, natomiast w stosunku do jego przeciwnika — rasowe.

Tylko w jednym z tekstów wyekscerpowanych z gazet pabianickich użyto określenia *Czarny* w kolejnym, sformułowanym w prowokacyjny sposób, tytule *Czarny z białymi zębami?* (NŻP, nr 2, 1999). W tekście głównym zastosowano natomiast elipsę, zamiast pisać „ludzie mieszkający w Afryce”, użyto bezosobowej formy lokatywnej (zob. podkreślenie): *Dlaczego więc w Afryce mają zdrowe zęby?* Określenie to można uznać za eufemizm (zastępuje on leksemy: *Murzyni, Czarni* itd. . .) utworzony za pomocą środków składniowych.

W pierwszym zdaniu wiadomości *Milcząca Amerykanka* (ŻPnn, nr 12, 1996) znajdujemy rozbudowaną, siedmioelementową nominację: *czarnoskóra koszykarka Olimpii Poznań — Amerykanka Carwie Upshaw*. Przykład ten dowodzi, że można znaleźć odpowiednie środki wyrazu, by scharakteryzować czarnoskórą osobę w sposób neutralny i kompletny (w nominacji przekazano informacje o przynależności rasowej, o statusie zawodowym, przynależności do klubu sportowego oraz informacje osobowe — imię i nazwisko). W części głównej wiadomości koszykarkę charakteryzuje się, podając jej imię i nazwisko (np. w zdaniu: *Ściągnę Carwie Upshaw zszywał ordynator ortopedii*) lub stosując kryterium narodowe / państwowe (*Amerykanka*).

Inaczej potraktowani zostali przez autorów wiadomości inni czarnoskórzy bohaterowie: zapaśnik kubański (zob. *Murzyn pobił Szyszkę*) oraz zadomowiony w Polsce student afrykański, oszukany w Pabianicach (*Cygan orznął Murzyna*).

Zestawiając te przykłady, można wywnioskować, że na sposób określania osób czarnoskórych w prasie wpływają także czynniki natury polityczno-ekonomicznej; czarnoskórzy Amerykanie opisywani są o kilka tonów lepiej niż osoby pochodzące z krajów biednych.

W długim, bo całostronicowym tekście *Nigeryjska bujda* (ŻP, nr 7, 2003) nazwy użyte na określenie oszustów są oparte głównie na kryterium geograficznym (*Oszuści z Afryki*) i państwowym (*Nigeryjczycy*; *nigeryjscy oszuści* + określenie w tytule). Zastosowanie takich technik nazewniczych dodaje opisowi powagi i być może jest bardziej zgodne z linią redakcyjną pisma, które — w porównaniu z NŻP — preferuje znacznie łagodniejszy język opisu, choć równocześnie mniej wyrazisty. Nie znaczy to, że w omawianym artykule w ogóle nie pojawiają się określenia o charakterze rasowym; zob. punkt 4.4.

W artykule *Napiętnowani* (NŻP, nr 11, 2001) widać próbę przewyciężenia konwencjonalnych sposobów mówienia o „obcych”; przedstawiana z imienia i nazwiska, mieszkająca w Pabianicach Mulatka określana jest jako *dziewczyna o oryginalnej urodzie*, a dopiero załączone zdjęcie pokazuje, jak bardzo „oryginalnej”. Kolejnych „innych”, różniących się wizualnie od Polaków, autor (podpisujący się inicjałami DK) charakteryzuje za pomocą omówień: *rzucający się w oczy obco-krajowcy* oraz *osoby o innym wyglądzie*.

O tym, jak temat wpływa na język opisu, mogą świadczyć sformułowania zaczerpnięte z artykułu *Adopcja serca* (NŻPnn, nr 6, 2001). Dziewczynka z Ruandy, którą „zaadoptowali korespondencyjnie” Pabianiczanie, określana jest w tekście następująco: *12-letnia Francoise Urganwa* (określenie neutralne, zastosowano tu kryterium osobowe; styl formalny); *czarnoskóra dziewczyna z Ruandy* (kryterium rasowe akceptowane przez osoby rasy czarnej oraz kryterium państwowe); *moja córka z Afryki* i *Renatka* (określenia potoczne, używane przez „rodziców adopcyjnych”; utworzone w oparciu o kryterium indentyfikacyjne). Widać więc, że akcja, której głównym zamysłem jest upodmiotowienie relacji między tym, kto udziela pomocy i tym, kto tę pomoc przyjmuje, owocuje także ważnymi zmianami w obrębie języka opisu osób czarnoskórych; zob. także punkt 4.4.: Odniesienia do utworów literackich.

4.2. Określenia odnoszące się do zjawisk społecznych

Afryka jako metafora negatywna

W wiadomości na temat wizyty w Pabianicach *grupy zachodnich ekspertów od reklam i marketingu* czytamy: [...] *Goście rzucili fachowym okiem na witryny pabianickich sklepów i ... omal nie padli na zawał serca. «Coś podobnego widzieliśmy tylko w Afryce» — powiedział szef grupy, Bernard Recine, mając na myśli tony kurzu i gigantyczny bałagan na niektórych wystawach. (Jak w Afryce;*

NŻP nr 6, 27.10.1990). W wypowiedzi odbija się europocentryczne, stereotypowe przeświadczenie o tym, że „jeśli może być gorzej, to już tylko w Afryce”.³ Europejscy eksperci, przyrównując witryny sklepowe w Pabianicach do tych w Afryce, wystawiają miastu (a właściwie właścicielom sklepów) jak najgorszą opinię. Wypowiedź zachodnioeuropejskich ekspertów dowodzi, że Afryka funkcjonuje jako negatywna metafora nie tylko w Polsce.

Afryka jako metafora pozytywna

Radosna Afryka — animizacja ta została utworzona przez autora tekstu omawiającego zwyczaj kołędowania w ośrodku misyjnym prowadzonym przez polskiego misjonarza w Libii. U podstaw tej metafory leży przeświadczenie o umiejętności spontanicznej autoekspresji Afrykanów (i w ogóle osób czarnoskórych) w muzyce: [...] *Liryczna kołęda wykonana przez duet czarnych jak heban przybyszów z Ghany w niczym nie przypominała pochodzenia jej wykonawców. Następnie solistka rozpoczęła śpiewny dialog z grupą, który obnażył całą drzemiacą w nich radosną Afrykę. Klaszcząc, bębniąc i dzwoniąc, ruszył korowód ciemnoskórych dziewcząt i chłopców. Otoczył ołtarz tanecznym kręgiem, rozlewając wokół spontaniczną radość. Kościół zafalował, chcąc włączyć się do wspólnego śpiewu i tańca [...]; (Zatańcz ze mną kołędę; NŻP; nr 14–15, 1990).*

Podkreślone w tekście zdanie złożone potwierdza wyrażoną przez autora tezę, że w śpiewie, tańcu i grze na instrumentach (w tym wypadku był to, specyficzny dla tej kultury śpiewny dialog jednej z wykonawczyń z grupą) ujawnia się prawdziwa natura Afrykanów. Zwróćmy uwagę, że zdaniem obserwatora, nie widać było spontaniczności i zaangażowania emocjonalnego czarnych artystów w chwili wykonywania lirycznej kołеды (a takie wykonawstwo jest typowe dla stylów kołędowania uprawianych w kościołach europejskich).

4.3. Określenia odnoszące się do wyglądu i innych ludzkich przymiotów

Duet czarnych jak heban przybyszów z Ghany; korowód ciemnoskórych dziewcząt i chłopców (NŻP, nr 14–15, 1990). Ghańczycy mają — jak większość mieszkańców podrównikowych krajów Afryki — bardzo ciemną skórę (stąd to porównanie, nadawca pragnął podkreślić, że skóra danego Afrykańczyka jest wyjątkowo czarna); NŻP, nr 14–15, 1990. Oba podkreślone tu określenia należy uznać za jedne z najbardziej typowych.

Dziewczyna o oryginalnej urodzie; rzucający się w oczy obcokrajowcy; osoby o innym wyglądzie; te obecne w artykule *Napiętnowani* (NŻP, nr 11, 2001) eufemistyczne omówienia odnoszą się również do wyglądu osób czarnoskórych.

³ Dla porównania przykład świeższej daty: *Polska do Europy, dzieci do Afryki!* ‘gdy Polska wstępuje do Unii Europejskiej, polskie dzieci są skazywane na nędzną egzystencję, jak dzieci w Afryce’ — tak skandowały matki protestujące w sprawie likwidacji Funduszu Alimentacyjnego (Wiadomości, TV 1, g. 19.30, 2004).

Murzyn potrafi (śródtytuł) — parafraza powiedzenia *Polak potrafi*, pełniąca funkcję komentarza odnoszącego się do oszustwa Nigeryjczyków, którego ofiarą padł Polak. Jednocześnie zwrot ten można potraktować jako złośliwy komentarz skierowany pod adresem Polaka, który „nie potrafi”, skoro dał się oszukać *Murzynom* (*Nigeryjska bujda*; ŻP, nr 7, 2003). W innym śródtytuł tego samego tekstu użyto określenia *czarna magia* — można to sformułowanie uznać za komentarz na temat zdolności perswazyjnych Afrykańczyków, którym udało się tak szybko „omotać” Polaka.

4.4. Odniesienia do utworów literackich

Nawiązanie do wierszyka Juliana Tuwima *Bambo* znajdujemy we fragmencie tekstu, opisującym rodzinne uczucia polskich dziewczynek wobec czarnoskórej Ruandyjki, „adoptowanej” przez ich rodziców: [...] *Pani Bogumiła* [imię „korespondencyjnej matki”] *traktuje ją jak dziecko w rodzinie. Jej córki mówią «nasze Bambo» («z czułością» — zastrzega)* (*Adopcja serca*; NŻPnn, nr 6, 2001). Wypowiedź ta daje nam obraz rozdźwięku między emocjami, jakie wzbudza nominacja u Polaków i u osób czarnoskórych, których często się tym mianem określa. Dla pierwszych określenie to może być nazwą pieśczośliwą, zawierającą duży ładunek pozytywnych emocji, gdy dla drugich jest specyficznym, bo polskim, negatywnym określeniem przedstawicieli ich rasy, niewiele lepszym niż *asfalt*, *bambus* czy *negatyw* (por. przypis 4.).

4.5. Odniesienia do osób czarnoskórych we fragmentach tekstów kierowanych pod adresem innych osób

Asfalty⁴ na ulicę — cytowana w tekście *Napiętnowani* (NŻP, nr 11, 2001) wypowiedź Lecha Wałęsy (bez podania informacji, pod czym adresem była pierwotnie kierowana), użyta później wobec dzieci niepełnosprawnych przez pabianiczankę, określone przez autora tekstu jako *osoba blisko związana z Kościołem*.

[Być traktowanym] *jak Murzyn* (w tym kontekście ‘jak „skrajny obcy, cudzoziemiec’, ale również ‘źle, nieodpowiednio do jego polskiego rodowodu’) — w artykule *Ojczyzna utracona i odzyskana* (ŻP, nr 1, 2001) tak opisano pobyt bohatera tekstu — Polaka z Kazachstanu — w łódzkim Studium Języka Polskiego dla Cudzoziemców.

⁴ Anusiewicz i Skawiński (1998:102) objaśniają w *Słowniku polszczyzny potocznej* nominację *asfalt* w następujący sposób: Pogard. «Afrykanin lub każdy inny człowiek o ciemnej skórze». *Jacy są Murzyni... brudni i leniwi... Tu w Polsce jestem asfalem, bambusem, negatywem, Murzynkiem Bambo. DzDol 19 X 90, 7.*

Podsumujmy, jakie są podobieństwa oraz różnice w zakresie strategii nazewniczych stosowanych wobec osób czarnoskórych w GW (oraz innych pismach wysokonakładowych) i w gazetach pabianickich. Wśród podobieństw należy zwrócić uwagę na częste stosowanie leksemu *Murzyn* i jego derywatów. Warto przypomnieć, że leksem ten jest również używany powszechnie przez wszystkie niemal grupy Polaków jako neutralne określenie odnoszące się do osoby rasy czarnej. Tak więc, autorzy prasowi powielają potoczny model nazewniczy. We wszystkich omawianych typach gazet dziennikarze starają się niekiedy przełamywać tę konwencję, stosując omówienia, choć w gazetach pabianickich spotyka się to wyjątkowo rzadko. Określenia, w których nie pojawia się odniesienie do koloru skóry, stosowane są zwykle w odniesieniu do osób o wyższym statusie, pochodzących z bogatszego kraju (osoba czarnoskóra z USA rzadziej jest określana jako *Murzyn / Murzynka* niż Afrykanin). Podobne tendencje istnieją w zakresie stosowania określeń odnoszących się do zjawisk społecznych (wzory stosowania negatywnej i pozytywnej metafory Afryki) oraz do wyglądu osób czarnoskórych oraz w przypadku stosowania nominacji wariantywnych (np. pochodzenia literackiego, jak *Bambo*).

W przeciwieństwie do autorów publikujących w GW, autorzy pabianiccy (przede wszystkim ci związani z NŻP, podobnym w stylistyce do tygodnika „Nie”) często relacjonowali wydarzenia z udziałem osób czarnoskórych w sposób ironiczny i kpiący, nadając swoim reportażom lub komentarzom kształt powiastki czy „dowcipu o Murzynie”.

Można uznać, że omawiane strategie nazewnicze w dużym stopniu odbijają typowy dla Polaków sposób odnoszenia się do czarnoskórych. W gazetach pabianickich, podobnie jak w wielu naszych domach, raczej nie stosuje się reguł poprawności politycznej (w tym językowej). Człowiek czarnoskóry w oczach Polaków jest osobą egzotyczną, mało cywilizowaną, potrzebującą pomocy, „wyzywającą się” w tańcu, śpiewie i sporcie, a równym nam człowiekiem — obywatelem jakiegoś kraju, osobą, o której mówi się z imienia i nazwiska — dopiero wtedy, gdy przewyższa nas statusem.

Zastosowane skróty

GW — „Gazeta Wyborcza”

NŻP — „Nowe Życie Pabianic”

NŻPnn — „Nowe Życie Pabianic na Niedzielę”

ŻPnn — „Życie Pabianic na Niedzielę”

ŻP — „Życie Pabianic”

Literatura

- Anusiewicz Janusz, Skawiński Jacek (1998), *Słownik polszczyzny potocznej*, Wrocław, Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Bańko Mirosław. (red.) (2000), *Inny słownik języka polskiego PWN*, Warszawa.
- Bartmiński Jerzy (red.) (2002), „Etnolingwistyka” nr 14.
- Boksański Zbigniew. (2001), *Stereotypy a kultura*, Monografie Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej, Wrocław, Wydawnictwo Funna.
- Kunczik Michael, Zipfel Astrid (2000), *Wprowadzenie do nauki o dziennikarstwie i komunikowaniu*, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”.
- Nowicka Ewa. (1990), *Dystans wobec innych ras i narodów w społeczeństwie polskim*, [w:] Ewa Nowicka (red.) *Swoi i obcy*, Studia nad postawami wobec innych narodów, ras i grup etnicznych, tom 1, Warszawa, Uniwersytet Warszawski, Instytut Socjologii, s. 155–211.
- Wysocka Aneta (2002), *Językowy obraz Afrykanina*, „Etnolingwistyka” nr 14, s. 175–197.
- Zarzycka Grażyna (2003), *Kategoryzowanie grup cudzoziemskich wyrażające się w ich nazywaniu (na podstawie tekstów prasowych z lat 1989–2003 o słuchaczach „Łódzkiej Wieży Babel”*, „Przegląd Polonijny” zeszyt 3, s. 173–187.

DESCRIPTIONS OF BLACK PEOPLE IN POLISH LOCAL PRESS

The article reports on a portion of research on the image of “them”, “the foreigners” and the way they were linguistically categorized in the Polish press between 1989 and 2003. After 1989 the Polish press market saw the appearance of numerous local newspapers and magazines, which are not only formative of reader tastes but also reflect the attitudes of the inhabitants of small and medium-sized towns and villages.

The first part concentrates on the descriptions of black people, considered “radically foreign” and most unlike “us”. The second part presents the debate on black people in *Gazeta Wyborcza*, a liberal Polish national daily. The image of black people there is rather unstable: they are presented as victims of the actions of others but also as the ones who dominate. The third part focuses on the images of black people in local newspapers from Pabianice: *Nowe Życie Pabianic* and *Życie Pabianic*. In comparison to *Gazeta Wyborcza*, the discourse there is more homogeneous, unidimensional and not so intense: a black person is viewed as “radically foreign, seen from a distance”. The fourth and the most extensive part the author presents the linguistic picture of the attitudes towards black people in the newspapers in question. In focus are the linguistic means used for the purpose: naming, metaphors or descriptions of their world, appearance and artefacts.

The analysis reveals that the basic term used in reference to a black person is *Murzyn*, other terms being rare and used in reference to people of high social status. Irony and derision are frequent; emphasized are their alleged backwardness (mainly that of Africans rather than African Americans) or musical and sports talents. The perspective is characteristic of most Poles.